

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzki i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-jej nakroczli; inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suwrowska Nr. 3

CENY OGŁOSZEŃ:

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-jej stronie za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 2-jej stronie za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Neokreśli za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poet.

Do typu dobrych plugów prele-

jest zaliczyć: wyrabiane przez firmę „Jan Zawadzki” piętrowe typu „Sacka”, „Sep”, jednosłobowe „Mazur”, „Zwrot”, „Wierne”, wielozłobowe „Oszczędnosc”. Z narządzi do zbioru plonu omówił zalety kombinowanych grabi „Wicher”, rzędowego siewnika „Saxonia”, siewnika do salety „Meteor”, karłowatych Rapsoma i Cambrion. Przyrzędy do zmniejszenia ilości pracowników przy młóceniu i zabezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków przy sieczkarniach. Przyrzędy do podawania słomy na dowolną odległość i prasy do słomy. Prelegent zawiadomił słuchaczy o nowowynalezionych przez miejscowego rolnika p. Dyakowskiego karłowatych, posiadających wiele zalet. Maszyna ta za zgodą wynalazcy będzie demonstrowana na pokazie jesiennym maszyn i narzędzi rolniczych, organizowanym przez Towarzystwo.

Około godziny 1-ej w nocy zgromadzenie zostało zamknięte.

J. J.

W sprawozdaniu z walnego zgromadzenia Tow. Rolniczego nasz sprawozdawca popłynął błędem, kandydatem do Rady wybrany został p. Jan Slizien, nie zaś hrabia Stanisław Mohl, który był obrany na kandydata do Rady na jednym z poprzednich walnych zgromadzeń Tow. (Przyp. Red.).

Teatr nowoczesny.

Snać te wiele urozmaicone i tak dostępne przedstawienia „nowoczesne” przypadły do gustu publiczności, bo pomimo niezwykłego chłodu, na obu przedstawieniach widownia była jak to mówią „dobrze obsadzona”.

W dziele komediowym dano nam bardzo wesołą farsę z francuskiego „Tulaż wyrzucił zęby”. Drobiazgi ten, z werną nadekwaną skrośloną, z równą werną zagraną był przez dobrze zgrany zespół, z którego doprawdy trudno specjalnie komuś przyznać pierwszeństwo, bo widocznie artyści komediowi „nowoczesnego” dali sobie słowo dażyć wspólnie do całosci szcharmonizowanej, a nie do zgrywania się, by wysunąć swoje ja na czoło... Duża w tem zasługa umiejętnej reżyserji p. Stróżewskiego, ale również dużo dobrej i chwalebnej woli artystów, którym wspólnie, a więc pp. Lenartowiczowej, Werner, Stróżewskiemu, Kulakowskiemu, Borowskiemu, Preisnerowi i Brusiliewiczowi przypadły w udziale oklaski publiczności.

W dziele koncertowym z powodzeniem odpowiadała p. Lińska pieśni cygańskie, oklaskiwana była rzeźbiście p. Wojnowska, wreszcie dużym powodzeniem cieszył się pan Szczeka za odświeżanie pieśni o „Naszym kraju”.

W dziele baletowym pewną wartość publiczności naszej spotkał zawód. Czytano na afiszach wykonanie „Tango” przez tancerzy teatru Renaissance w Paryżu! Ach! To pewnie coś... coś... nadzwyczajnego!! Tango — paryskie!! Zapowiedź obicującej Sensacyjki... A tymczasem zupełnie co innego... Państwo Leliwa-Capillon zupełnie nie mają na celu budzenie sensacji... pokazują jakieś atrakcje ala Szuman... Przeciwnie... wykazują, że nawet nie cieszą się zbyt dobrą opinią tańca mogą we właściwym wykonaniu stać się najprzystojniejszymi, a przez to mającym prawo wejścia do salonu... Mam przed sobą wydrukowaną w piśmie „L'Avenir de Beaulieu” opinie Monseigneur'a Charmetan, który oświadcza, że wszystkie tańce, wykonane przez pp. Leliwa, są pełne gracji i skromności. Dlatego więc sensacje w tańcach pp. L. dopatrzeć trudno, natomiast z pewnością gracją salonową są one wykonywane.

Dział operetkowy wypełniła operetka W. Rapackiego (syna) p. t.

„Próba miłości”, w przewybornym wykonaniu pełnej wery p. Wojnowskiej, bardzo wyśownego i sympatycznie prezentującego się artysty p. Miłoszy, oraz wiele komizmego w roli woźnego p. Preisnera.

Towarzystwo Mleczarskie.

Założyciele Towarzystwa mleczarskiego w Wilnie, wespół z osobami zaproszonymi, które wyraziły chęć przystąpienia do związku mleczarskiego w dniu 19 maja (1 czerwca) odbyli wstępne przed walnem organizacyjnym zgromadzeniem posiedzenie. Posiedzeniu przewodniczył członek — założyciel, prezes czasowej komisji, p. Józef Borowski. Zdał on sprawozdanie z czynności komisji, która zawiadzała odośno mleczarnie, opracowała prowizoryczny kosztorys budowy centralnej mleczarni, przeprowadziła kalkulację preliminarza budżetowego mleczarni. Posiedzenie zaopiniowało zbieranie zobowiązań na pokrycie wydatków budowy centralnej mleczarni. Stosunkowo niewielka ilość zebranych na posiedzeniu zadeklarowała sumę ponad 32 tysiące rubli i poleciła czasowej komisji zbior dalszych deklaracji, gdy suma zobowiązań dojdzie do 75 tysięcy rubli, członkowie-założyciele zwołają organizacyjne zebranie Towarzystwa mleczarskiego. Członkowie — założyciele oczywiście przychylił się do życzenia zgromadzonych, gdyż posiadają dane, iż suma 75 tysięcy zostanie pokryta, gdyby zaś ich zawiadło mniemanie, postanowili bezwzględnie dążyć do założenia w Wilnie centralnej mleczarni, dzieląc udziały pomiędzy osobami, które do powstania mleczarni wniosą wkłady. Przeciwnie należy wnosić na początek po 50 rubli od krowy — z tem jednak, by każdy uczestnik posiadał wkład nie mniejszy nad 500 rubli. Z posiedzenia można było wynieść wrażenie, iż sprawa budowy mleczarni jest na dobrej drodze i ostateczność jej rozwiązania należy się spodziewać w niedalekiej przyszłości. Zebranych zwiadzała wspólna myśl wybiecia się w gospodarstwach mlecznych wszelkiej kategorii pośredników i ujęcia własnych spraw w swoje ręce, oraz zapewnienia dla handlu mleczym większej równowagi.

Komisji polecono opracowanie dla zrzeszonych dostawców mleka regulaminu i odośnej deklaracji.

Informować się o sprawach mleczarni i podpisywać deklaracje można codziennie (oprócz świąt) od 10 rano do 3 po południu u sekretarza komitetu hodowlanego (Zawalna 9).

Informacje i pogłoski.

Kontyngens cukru na r. 1914—1915.

Ministerjum skarbu złożyło Radzie ministrów wniosek, w którym proponuje określić kontyngens cukru dla rynku wewnętrznego na r. 1914—15 w ilości 86 mil. pud., zapasu niekalkulowanego w ilości 9 mil. pud. na 107 mil. pud. Ceny maksymalne mają być pozostawione na dawnym poziomie 4 rb. i 4 rb. 10 kop.

Zmniejszenie prowizji.

Jak wiadomo, dotychczas skarb państwa sklepom sprzedającym wódkę monopolową i spirytus pewną prowizję, zresztą dość nieznaczna, np. 20 kop. od wiadra wódki zwyczajnej. Obecnie zaś postanowiono, aby z d. 1 (14) lipca r. b. prowizję te obniżyć i ujednolicić dla wódki i spirytusu, placąc na całym obszarze Rosji Europejskiej tylko po 10 kop. od sprzedanego wiadra.

Wagony kl. IV.

Wobec tego, że rozwój prawidłowego ruchu 4 kl. utrudnia brak odpowiedniej ilości wagonów, ministerjum zamówiło dla potrzeb kolejowych 12,000 takich wagonów w pierwszej serii.

Kryzys giełdowy w Rosji.

Tendencji zniżkowej na giełdach po-

święca artykuł p. t. „Torgowo-Prom. Gaz.” w Nr. z d. 22 maja. Artykuł ten, według telegramu Ag. Petersb., zaznacza między innemi, że rozwój przemysłu w Rosji w latach ostatnich był szczególnie intensywny i mocny. Był on i jest zawalony zamówieniami skarbowymi i prywatnymi. Zarówno sprawozdania zarządów Tow. akcyjnych, jak i wypłacane dywidendy nie dają najmniejszej podstawy do przypuszczeń kryzysu przemysłowego. Na ostatnim zjeździe przemysłu i handlu minister oświadczył, że przemysł jest w nadmiernie zabezpieczony przez obstarunki rządowe na cały szereg lat. Mimo to wszystko giełdowa ocena walorów dywidendowych odbiegała całkowicie od pracującego całej siły pary przemysłu. Dalsze wahania kursów giełdowych skłaniały się ku pogorszeniu.

Interesująca właściwością rosyjskiego kryzysu giełdowego jest, że tendencja zniżkowa ogarnęła przede wszystkim walory dywidendowe, nie dotknęła prawie papierów państwowych i z lekka tylko poruszyła inne mocne walory procentowe. Upadek kursu papierów dywidendowych gazeta objaśnia jako reakcję przeciwko nadmiernej wyższości w lat 1910 i 1911, które to wyższości nie odpowiadały już dochodowości tych papierów. Obecne szacowanie walorów metalurgicznych i mechanicznych stoi już na poziomie całkiem normalnym, szacowanie zaś akcji banków handlowych i fabryk cementu spadło poza granicę normalną.

Niewątpliwie — kończy Torg-Prom. Gaz. — mamy tu do czynienia z kryzysem wyłącznie giełdowym, t. j. nicopartym na stanie przemysłu. Kurs papierów spadł do poziomu, który daje niczem nie usprawiedliwiony i niczem niezastąpiony nadmiar zysków z tych papierów. Wszystko to dowodzi, że giełda ma wszelkie podstawy do otrząśnięcia się z marazmu. Publiczność zaś winna uwolnić się od sugestji ruchu zniżkowego. „Torg-Prom. Gaz.” zawsze ostrzegała przed nieusprawiedliwionymi wyższościami, obecnie czuje się w obowiązku zaznaczyć, że ruch zniżkowy przekroczył już granicę i że czas już w interesie gospodarstwa narodowego przedmiotowo zważyć i ocenić położenie obecne.

Listy do Redakcji.

W sprawie koncertów i teatru w ogrodzie po-Bernardynskim.

Upieranie proszę Szanownego Redaktora o łaskawe zamieszczenie w Jego poczytnym piśmie tych kilku słów w kwestji, podniesionej przez dyrekcję orkiestry symfonicznej w Nr-ze 107 „Kurjera Litewskiego”.

Jako bywalec teatru „Nowoczesnego” i jednocześnie słuchacz koncertów symfonicznych w ogrodzie Bernardynskim, staję, choć niepowołany, w obrebie publiczności, w nadziei, że większość przynajmniej mi słuszną. Sądzę, że mam zupełne prawo wysłuchać przed czy po przedstawieniu w teatrze części koncertu symfonicznego. Tak było w przeszłym roku i tak prawdopodobnie będzie w przyszłości. Teatr w artykule w Nr-ze 104 „Kurjera Litewskiego”. Sprawozdanie dyrekcji orkiestry wyjaśniło kwestję, lecz jej nie rozwiązało, gdyż tylko kulturalniejsza część publiczności teatralnej zechce zastanowić się do życzenia dyrekcji i kupi bilet na koncert, większość zaś, żadna muzyka, bez ekrupulu pójdzie pod ostrą i nikt tego zabroni, ani skontrolować nie będzie w stanie. Czy nie byłoby możliwym porozumienie się obu dyrekcji z ogrodu Bernardynskiego? Ceny miejsce w teatrze można by podnieść o jakie 10 proc. (co wymiesze po kilka kop. na bilecie) i ową nadwyżkę oddać dyrekcji orkiestry symfonicznej, która byłaby słuchała koncertu. Fekwacja teatru elity na tem nie niepieni, orkiestra symfoniczna zyska, a publiczność teatralna będzie mogła z czystym sumieniem słuchać koncertu.

Jest to tylko luźny projekt, może obie dyrekcje znajdą inne rozwiązanie tej kwestji.

Amator muzyki.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w piątek — św. Dozdydero i Michała; według nowego stylu — św. Bonifacjusza. Jutro — św. Józefa i Anny, Zuzanny; według nowego stylu — św. Norberta.

— Temperatura. O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał +4°.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Tramwaje elektryczne. Urzeczywistnienie całego projektu tramwajów elektrycznych wymaga skasowania dzisiejszych tramwajów konnych, to też przed dwoma laty miasto rozpoczęło pertraktacje o skup starych tramwajów. Koncesjonariusze, wyczuwając sytuację miasta, pragnęli zrobić na odstąpieniu koncesji świetny interes, więc też pertraktacje przewlekają i na ostatnie zgłoszenia Zarządu miejskiego zupełnie nie odpowiadają.

Zarząd miejski znajduje, że daleko czekać na łaskawą odpowiedź niema żadnej racji, gdyż część projektowanej sieci tramwajów elektrycznych może być urzeczywistniona niezależnie od istniejących tramwajów konnych.

Zarząd mianowicie znajduje, iż niebawem można przystąpić do budowy linii Kalwaryjskiej, Poluńskowskiej i od Poluńki przez Aleksandrówski bulwar i ul. Poltawską do reżni. W ten sposób najdalej kracie miasta z śródmieściem byłyby już połączone, co da możliwość przyszłego rozwoju przedmiotu.

Sprawę w takim świetle Zarząd wnosí pod obrady Rady miejskiej. Zarząd również upatrzył kandydata na stanowisko kierownika budowy tramwajów. Tym kandydatem jest inżynier Fejt z Łodzi.

— O naukę rzemiosł. Miejska komisja oświatowa, omawiając stan rzemiosł w Wilnie, uznała za pożądane otwarcie czasowych kursów dla przygotowania fachowych pracowników do robót wodociągowo - kanalizacyjnych, oraz do zbliżających się robót przy budowie tramwajów elektrycznych.

TEATR, MUZYKA I SZUKA.

— Z teatru „Nowoczesnego”. (Komunikat teatralny). Pelen niefrasobliwego humoru, życia i dowcipu program wczorajszego premiery powtórzonej będzie dzisiaj po raz drugi i ostatni, gdyż na niedziele przygotowują artyści świeżą zmianę. Jutro zaś, jako w dzień przedświąteczny, przedstawienia w teatrze będą zawieszane. Po raz ostatni zatem dzisiaj ukaże się tak gorąco wczoraj oklaskiwana farsa: „Tulaż zęby bez bólu” w świetnym wykonaniu naszych artystów, oraz piękna operetka Rapackiego „Próba miłości”, w której p. Wojnowska i Miłosza wespół z p. Preisnerem świecą rzetelnymi tryumfami. Wielkim powodzeniem cieszą się pieśni kabaretowe p. St. Szczuki, oraz „Romanse cygańskie” w interpretacji p. Lińskiej. Goście paryscy pp. de Leliwa Capillon powtórzą swój taniec „Tango”, którym pobili naszą publiczność, zdobywając wzamian huragany burzliwych oklasków.

Z dniem niedzielnym inauguruje dyrekcja szereg przedstawień popularnych po cenach zniżonych, które odbywać się będą w każdą niedzielę o godzinie 2 po południu. W najbliższą zatem niedzielę ukaże się perla komedii polskiej, nieśmiertelne „Śluby panieńskie” Al. hr. Fredry w pierwszorzędnej obsadzie. Niezależnie od tego wprowadza dyrekcja na afisz specjalne przedstawienia dla dzieci z odpowiednio dostosowanym repertuarem. Pierwsze takie widowisko odbędzie się już w poniedziałek Zielonych Świąt, a wypelní je poetyczna baśń Or-Ota „Jaś i Małgosia”, oraz „Zabi Król” tegoż autora. Artyści baletu przygotowują specjalnie dla dzieci ułożony „Taniec pajaców”. Początek tego przedstawienia naznaczono również na godz. 2 po południu.

— Teatr polski na Poluńce. (Komunikat). Wczoraj przybył do Wilna oczekiwany z ogromnem zainteresowaniem, znakomity gość warszawski Juliusz Osterwa, by wziąć udział w próbach i objąć osobiście kierownictwo i reżyserję przedstawień. Sądząc z po-

kupu biletów, będą występy tego znakomitego artysty cieszyły się takiem samym powodzeniem, jak występy Kamińskiego, Przybyłko - Potockiej, Frenkla, Fertnera. Bo też i repertuar jaki wybrał talentowany artysta, posiada wszystkie dane, by zaciekać publiczność wileńską. A że i występów będzie tylko trzy, gdyż „działówka” wileńska wyjeżdża na wystawę do Mińska, a komedie odznaczają się lekkością, humorem i oryginalnością, więc też tłumnie przy kasie zamawiać i cukierni Sztrafa.

Kto nie widział Osterwy w „Papie” (25 maja), lub w świetnej komedii amerykańskiej „Król wamyracy” (26 maja), czy też arcyzabawnej krotkowieli „Rodzina Konów” (27 maja) ten nie miał sposobności poznać całej skali potężnego talentu artysty. W tych trzech rolach podbije on i oczaruje Wilno.

Ceny biletów na balkon zwyciężają, na galerji niższe.

— Orkiestra symfoniczna. Dziś w piątek trzeci koncert symfoniczny o programie poważnym. Grany będzie słynny poemat Liszta „Tasso”, symfonia Kalinnikowa oraz solo na harfie „Cascade” w wyk. p. Pomazańskiej. Dyryguje W. Molla. Wejście na koncert 12 kop.

SZKOŁY.

— Szkoła Woronecka. Dnia 29 maja (11 czerwca) w lokalu Towarzystwa rolniczego odbędzie się posiedzenie komisji szkoły rolniczej Woroneckiej w sprawie rozpatrzenia kosztorysów wprowadzenia oświetlenia elektrycznego w szkole i określenia terminu rozpoczęcia powyższych robót.

— Praktykantów rolni z miejscowych szkół. Uczniowie kończący szkoły rolnicze w Woroniecu, po zdaniu ostatecznego egzaminu winni odbyć roczną praktykę rolną, na jakąową rozsyła ich rada pedagogiczna szkoły do miejscowych gospodarstw, na podstawie otrzymanych zgłoszeń. Opłata praktykantowi 10 rubli miesięcznie przy pełnym utrzymaniu. Rolnicy, którzy by zechcieli przyjąć do swych gospodarstw powyższych praktykantów, mogą się zwracać do dyrektora szkoły Siergieja Tokmaczowa, Postawy, gub. wileńskiej. Szkoła Rolnicza w Woroniecu.

ODCZYTY I WYDAWNICTWA.

— „Nasze Ognisko”, czasopismo poświęcone sprawom kobiet pod redakcją Ludwika Życkiej. Wyszedł Nr. 10 i zawiera:

Zjazd kobiet katolickich w Wiedniu, przez Neumanow. System Dr. Montesori w szkołach rzymskich. To nie ja gram (wiersz) J. Ulaszynowy. Projekt żeńskich szkół zawodowych. Walka o przyzwoitość w modach. Wystawa obrazów futurystów w Rzymie, przez L. Życką. Rozum i uczucie, przez Stefana Okulicza. Przegląd piśmiennictwa zagranicznego: geneza Parsifala. W. Zaremba. Praca kobiet. Kronika pracy i nauki. Ogłoszenia. W odcinku: Wzrostowo (nowela).

SADY.

— Za łutajstwo. Na zasadzie postanowień obowiązujących o łutajstwie gubernator skazał na 100 rb. z zamianą na arezt trzymiesięczny mieszkańców miasteczka Struniojcie Antoniego Kamazyna i Romualda Bowtruksa.

— Brudna piwnia. Za brudy w piwni Tow. akc. „Szopen” przy ul. Świętojerskiej Nr. 48 dyrektorowie browaru rzeczonoj firmy Epsztajn i Klebanow przez sędzię pokoju zostali skazani na 25 rb. każdy.

STOWARZYSZENIA.

— Kancelaria Tow. rolniczego. Rada wileńskiego Towarzystwa rolniczego prosi nas o zaznaczenie, że na podstawie zapadłej uchwały na posiedzeniu 17 (30) maja. Kancelaria Towarzystwa od 23 maja (5 czer.) do 1 (14) wrz. włączenie w soboty będzie nieczynna.

— Wycieczka komitetu leśnego. D. 20 maja odbyła się wycieczka członków leśnego komitetu przy wil. Tow. roln. wraz z kilkoma osobami, interesującymi się leśnictwem w naszym kraju, do Olkienickich lasów rządowych, w celu obejrzenia wzorowego gospodarstwa leśnego i prawidłowego zaleśniania nieużytków przez miejscowy zarząd leśnictwa, pozostający pod kie-

runkiem zarządu dóbr państwa w Wilnie.

Wycieczka została zainicjowana przez zarząd komitetu leśnego, któremu naczelnik dóbr państwa w Wilnie, p. Szelanin zaproponował obejrzenie pomienionego leśnictwa, jako postawione na najniższej stopie kultury.

Wycieczka odbyła się pod przewodnictwem prezesa komitetu leśnego, p. Adama Bohdanowicza, a kierował nią udział wyczerpujących wyjaśnień leśniczy miejscowy p. Michelson.

Ogólny obszar zwiedzanego leśnictwa Olkienickiego wynosi 14,500 dziesięcin.

ROZNE.

— Sprostowanie. W Nr. 109 naszego pisma w sprawozdaniu z pobytu w Wilnie J. E. żmudzkiego biskupa Franciszka Karłowicza, opuszczone zostało przed nazwiskiem księdza dr. Józefa Baksyśa, słowo „ksiądz” co niniejszym uzupełniamy.

— Sprostowanie. Proszęni jesteśmy o zaznaczenie, że taksomator, szofer którego najechał na przechodzącego człowieka nie pochodził z garrażu firmy „Muszcza i Malinowski”.

— Śnieżnica. (C.). Wczoraj rano pomiędzy godziną 4 a 4 m. 30 przeszła przez Wilno silna śnieżnica w połączeniu z deszczem. Najgęstszy opad dżdż. płatków śniegu był na linii prospektu Świętojerskiego i trwał przeszło 15 minut w takiej obitości jak w zimie. Naturalnie, śnieg padający na ciepłą ziemię topniał natychmiast, ale na liściach drzew topniał dosyć wolno. Ciepłomierz podczas opadu wskazywał pół stopnia ciepła R., ale prawie natychmiast po przejściu śnieżnicy podniósł się do 3 stopni. Ciekawe zjawisko również zwracało uwagę niecierpliwych w tak rannej porze świadków niezwykłego zjawiska atmosferycznego, że ulice a nawet i trotuary drewniane, zalegały masą dżdżownic, zachowywujących się bardzo niespokojnie. Śnieżnica przeciągnęła nad Wilnem od zachodu na wschód w ściśle określonym kierunku, bo od Zakrętu w stronę Połpińskich.

— Strejk tramwajowy. Oprócz żądania podwyższenia płacy pracownicy tramwajowi domagali się pewnych zmian w organizacji pomocy lekarskiej. Dawniej pomocy lekarskiej udzielał lekarz roslanin, lekarstwa zaś na rachunek przedsiębiorstwa brano w aptece Augustowskiej. Niedawno zarząd tramwajów nazaczył lekarza żyda, który zmuszał wszystkich brać lekarstwa w aptece żydowskiej na Antokolu. Reforma ta nie mogła podobać się pracownikom chrześcijańskim, to też domagali się zmiany lekarza i powrotu do dawnej apteki.

Przybyły z Moskwy pełnomocnik głównego zarządu na razie ani jednemu żądaniu zdusić uczynić nie chciał i, jak już poinformowaliśmy, 22 strejkującym należności wypłacił i ze służby wydalł. Później poczynił nieznaczne ustępstwo odośno do lekarza, a mianowicie, zgodził się na to, ażeby pracownicy zwracali się do lekarzy, do których mają zaufanie. Co zaś do apteki, to o żadnych ustępstwach nie chciał słyszeć.

Wczoraj wszyscy strejkujący, nie wylaczając i tych, którzy byli wydalen, wrócili do pracy i tramwaje kursowały prawidłowo.

— Eks-ksiądz Mingin. Onegdaj w cerkwi katedralnej odbyła się uroczystość przypięcia na tona prawosławia eks-księdza katolickiego, byłego dziekana diecezji wileńskiej, Dionizego Mingina. Neofita nosił suknie kapłańską przez 24 lata.

— Brak reszty. Publiczność zaczyna się skarżyć na porządku panujące w kasie orkiestry symfonicznej w ogrodzie Bernardynskim.

Bilet wejściowy do ogrodu podczas koncertów kosztuje 12 kop., więc też najczęściej kupujący kładzie monetę 15-kopiejkową. Tymczasem w kasie bardzo często niema reszty 3 kop. Kupującym bilet, oczywiście, nie chce się wracać aż na ul. Botaniczną dla zmiany na drobne, więc też reszty się wyrzeka, która pozostaje w kasie. Stan taki jest niemożliwym. Kasa powinna mieć drobna monetę. Dyrekcja orki-

Stanisława Szadurska.

36)

NIE DO ŻYCIA.

P O W I E S C.

— Stefo, szczęście jest może tylko w szczęście tęsknocie.

— Kocham piękno — mówi Stefa cicho, jakby tłumiając co się rwie gwałtownie na usta — kocham bez miary, O Marychno, wielbię je i czuję się tak ohydny robakiem brzydoty i kalektwa, taką plamą na pięknie natury! Czuję wciąż że skrzywione chore ciało, nie zdolne żyć, czynię i tworzę i plonąć czynię i życia tęsknotą.

— Niema życia na miarę marzeń, Stefo.

— Czy ty możesz pojąć nędzę moją, Marychno: ani kochania, ani dziecka malusiego, jakie każda najmłodniejsza tuli kobieta. Czy ty wiesz — tych robót moich dziwacznych światy jakim straszonym są tęsknoty krzykiem, Marychno!

— Co, Stefo!

— Czy jest odcienie! Powiedz, jest za grobem inny świat, gdzie odkwita kwiat złamany, gdzie się odrodzi ciało moje potworne i piękne będzie, mienne, zdrowe, jak wy wokół!

Czy jest gdzie rajski odwet za mękę? Czy jest gdzie życie — moje...

— Jest, Stefo.

— Czy ty wiesz, czy pewną jesteś?

— Wiem.

I w chwili tej wielką pewność czułam, wiedziałam, że dla niej musi być.

Byłam u wujostwa Wiśnickich, gdy Władek wrócił spóźniony z gimnazjum, rzucił książkę w kąt i oznajmił zdumionej rodzinie, że się ucył nadal nie będzie i że stary światła porządek runąć musi.

— Żądamy dziś wolnej szkoły w wolnym państwie.

— Błaźnie jeden, jak ci skórę wygarbuję! — krzyknął wuj.

— Ohó, minęły już te czasy — odrzekł Władek — w czwartej klasie było zebranie, sam dyrektor nie śmiał przездzadzać, zadeedowali tam, że rodzice są zupełnie nie potrzebni. Dziś swoboda.

Wuj z pasji stracił mowę na chwile.

— Jak ty rozumiesz tę wolną szkołę, Władku? — spytałam.

— Zmieszal się trochę.

— Ja tam nie wiem dobrze, ale w klasie są tacy, co podobno wiedzą.

— Oto wasze postępy! — krzyknął wuj.

A wujenka nie tracąc czasu na słowa, by dowieść, że swobody nie zawitał jeszcze dzień, wyrzuciła Władka od stołu bez leguminy.

Zamknęli się chłopcy w swoim

pokoju i na złość wszystkim śpiewali do wieczora w głos:

„Czerwony sztandar nasz...”

III.

Ta wojna daleka wciąż się nie kończy, głuchym echem objia się o ściany przegrane:

„Przeznaczenie”

Coraz szerzej zagania jej ramię bezlitosne, zajrzała z wezwaniem pod dachy dworów starych, idą w nieznamy obcy kraj, bez zawału idą niewolni w bój o krzywdy nie swoje.

Idą szlakiem, którym wlokły się niegdyś dziadów, ojców stopy, brzęcząc kajdanem.

Jakby szukać szli krwi śladów, przelanej za krzywdy swoje.

Poszedł Antek Iwicki — i zaginęła o nim wieść.

Poszedł Syrywid starszy, jedyna rodziny podpora i doniesiono matce, że zabył.

Z potwornem okrucieństwem rzeczy beznamiętnych przychozą jeszcze listy jego z wiarą w życie pisane.

Szły powoli niż śmierci nowina. Patrzy matka obłędnie w drobne litery:

— Za co zginął, niech pani powie, za co? za co?

I zaczęło wrzeszcze wierzyć, że ginął za coś warte życia ofiarą.

Szeroko odetchnęła kraju pierś, zatarto wyuczoną na pamięć formułę:

„Nie wolno”.

Wolno.

Zaczęło czynić jawnie, mówić

głośno, żądać i protestować. W cięchych ducha podziemiach, jak w składach starych pod tysiącem rupiej, spały klejnoty.

Nie umarło nie.

Otrząsły drzewa szron, zielenieć zaczęły znowu.

— Jesli to minie bezowocnie? — pyta pan Krahelski.

— Schowamy się znowu w ślimaczę skorupy, czekać będziemy — odpowiada redaktor Marski z uporem.

Nakłada szkła i przerzuca poezję Reni.

— Tak — mówi — to są rzeczy piękne, pani ma talent bez zaprzeczenia, tylko dziś nie jest dzień poezji, nikt czytać, nikt się zastanawiać nad tem nie będzie, dziś czas dźwięku broni, nie

stry powinna zastanowić się nad tem, gdyż niesłusznie może być osądzona o zle intencje.

Choroby zakaźne. W dniu wczorajszym miejskie biuro sanitarno - statystyczne zarejestrowało następujące wypadki zakaźne na choroby zakaźne: dyfteryi (ul. Bieleńska d. Janowska 1) i szkarlatyna (Wielka Półlanka Nr. 8 i Lipówka Nr. 26).

WYPADKI.

Trujące ciastka. D. 21 maja (3 czerwca) żona szwajcarki w kinematografie „Miniatura”, Adela Kozłowska, w sklepie z wodą sodową Tajuby Joffe (ul. Tatarska Nr. 1) kupiła 3 ciastka, które dała swemu 3-letniemu dziecku. Zaledwie dziecko zjadło pierwsze ciastko, zaczęło się skarżyć na gwałtowne bóle żołądka. Zawezwano natychmiast lekarza, który skonstatował otrucie. Przyzwykło Pogotowie zabrało dziecko przepłukiwając żołądka i zostawiło je na opiece domowej.

Ciastka trujące oddano do analizy. Badanie wyjaśniło, iż właścicielka sklepu nabyła je w piekarni Alperowicza przy ul. Wileńskiej.

Echa zabójstwa. Ujści zostali wszyscy prawie uczestnicy krwawej bitki w nocy z soboty ubiegłej na niedziele, ofiarą której było zabójstwo Romualda Szejnara. Jeden z zaareztowanych niejaki Stankiewicz przyznał się, iż zabił Sz. rany nożem.

Pogotowie ratunkowe w dniu wczorajszym było czynne na 16 wypadkach, z tego 4 wyjazdów na miasto i 12 opatrunków na stacji Pogotowia.

Przyjechali do Wilna: (Hotel Europejski): ob. Jan Oskierko, ob. Józef Drewnowski, ob. Witold Laskowski, ob. Natalia Lesniewska, ob. Wincenty hr. Lubieński, ob. Wiktor hr. Starzeński, ob. Ignacy Zagórski.

(Hotel d'Italie): ob. Antoni Zalewski, ob. Aleksander Biały, ob. Władysław Piasecki, ob. Stanisław Ogonski, ob. Włodzimierz Grodzki, ob. Zenon Piotrowski, ob. Adam Urbański, ob. Piotr Makarewicz, ob. Zofia Trawińska, ob. Anna Zabielska.

(Hotel Sokolowski): ob. Witold Ciepiński, ob. Kazimierz Narutowicz, ob. Ludwik Cybulski, ob. Medard Kociński, ob. Stefan Gwidyński, ob. Bolesław Szczęsny, ob. Eugeniusz Seygorny, ob. Edmund Rygiel.

(Hotel Nizkowski): ob. Jan Iwanowicz, ob. Ignacy Bajmicki, ob. Julian Szymkiewicz, ob. Władysław Czarkowski, ob. Marja Czarkowska, ob. Anna Chelberowa, ob. Witold Gorczyński, ob. Marjan Jodko, ob. Artur Hofman, ob. Brunon Szenajch, ob. Antoni Mialecki.

PROWINCJA.

MIŃSK.

o Sprawa wyznaniowa. Pisarz kościoła katedralnego I. Łomacki był pociągnięty do śledztwa pod zarzutem fałszowania dokumentu celem umożliwienia osobie oficjalnie prawosławnej przejścia na katolicyzm. Izba sądowa sprawę postanowiła umorzyć skutkiem braku obiektywnych danych dla oskarżenia Łomackiego.

o Teatr polski w Mińsku. Administracja „działówki” ze względu na liczne żądania publiczności mińskiej zmieniła porządek przedstawień. I tak w czwartek 29 maja daną będzie ostatnia nowość warsz. teatrów rząd. „Rozstanie” w piątek pójdzie zabawna, świetnie grana komedia M. Bałuckiego „Sprawa kobiet”, w której J. Strycharczyk stwarza arcybawnyą świetną kreację w roli pisarza wiejskiego Skwarka. W poniedziałek 2 czerwca ujrzy publiczność mińska przepiękny „Wieszcz Wyspiański”. Śliczna inscenizacja „Warszawiaków”, barwne kostiumy, pożyteczny dramat porywa i czaruje. We wtorek pożegnane przedstawienie „Powaby grzechu”. Bilety w księgarni Makowskiego.

o (P.). Wzrost trzeźwości. Pod wpływem wzrostu trzeźwości w pierwszym kwartale roku bieżącego w porównaniu z rokiem ubiegłym konsumpcja wódki w gub. mińskiej spadła o 6000 wiader.

o Wilejka. W Nowym Dworze p. Józefa Wołkowińskiego pożar strawił gorzelnię. Szkodę wyrządziło 30 tysięcy rb. Gorzelnia była zasekretowana na 20 tys. rb.

o Kowno. J. E. ks. biskup Karwicz we wtorek złożył wizytę gubernatorowi kowieńskiemu Griziewowi i komendantowi twierdzy zaś nazajutrz w środę 21 maja (3 czerwca) episkopowi prawosławnemu, członkowi kapituły zmudzkiej tudzież mieszkającemu lub będącemu w Kownie, uczestnikowi delegacji, które składały życzenia pasterzowi w dniu jego ingresu.

o Grodno (k. m. w.). W d. 17 (30) b. m. na wezwanie konkursowej komisji b. grodzieńskiego Tow. wzajemnego kredytu znowu się zebrał na radę wszyscy poszkodowani i odesłali z tem przekonaniem, że ów ciężki grzech, jaki z takim mezczołem chcieli zarzucić sobie na czarny dzień, a który z taką ufnością zawierzali owemu Towarzystwu, nie tylko, że w całości im nie powróci, ale i o krzywdy jego nie przedko się im dostana.

o Opinia publiczna jest bardzo mało poinformowana o tem niesześciu, jakie dotknęło kilkadziesiąt osób, z wyjątkiem może kilkunastu, zupełnie pozabawionych środków do życia.

o Grodzieńskie T-w wzajemnego kredytu przestało istnieć w 1912 r., a było ono prowadzone niezadanie, bo doładowań ani, ani komisja nie mogła połączyć się w dokumentach, żadnego porządku nie było w rachunkach, weksle bez żadnej wartości figurowały, jako wartościowe. Towarzystwo po prostu samo nie wiedziało co ma z czego nima. Co gorsze przed samym likwidacją Towarzystwa jeszcze przyjmowało wkłady od tej sierniejczyj masy, co nie nie wiedząc, niosła do Towarzystwa swój krwawy grosz na schowanie. O ile wiadomo, Tow. przyjmowało wkłady nawet... w ostatnich obłwach przed likwidacją...

Deficyt wynosi aż prawie pół mil.

o Jona rubli... A zarząd? P. Beklemiszew, b. prezes T-wa, siedzi spokojnie w swym majątku pod Grodnem; p. Jones, b. dyrektor, jest w jakimś banku w Białymostku i pobiera 8 tysięcy rb. pensji; p. Bysmont ma własne domy w Grodnie i spokojnie spaceruje po jego ulicach; p. Ottowicz ani obawu w swoje dwie ogromne apteki; p. Krąjewski mieszka w Brześciu i t. d. A biedni, nieszczęśliwi wdowy, sieroty, زمینілий, wyrobniicy Jezą pod drzwiami Towarzystwa.

o Czy nienia komu stanąć w obronie tych nieszczęśliwych? Dla czego nie zainteresują się tem nasi posłowie do Dumy i Rady państwa? Dla czego sami poszkodowani nie szukają obrony?

o Zbieramy składki i ofiary na rozmaite ochronki, dla rozmaitych biedaków, zachęcamy do pomocy w każdym numerze naszych gazet, dla czegoż nikt się nie odzwie w obronie tych dzisiaj bezdomnych, których grodzieńskie Tow. wz. kred. doprowadziło do ostatniej nędzy i rozpacz?

Zóraw.

o Głębokie (kor. w.). Głębokie ma 10,000 mieszkańców, składających się przeważnie z żydów. Z polskich instytucji społecznych są tu tylko: sklep spożywczy i Kółko rolnicze urządzone od 2-oh lat co wiosnę pokaz koni i wystawę przemysłu ludowego.

o Na tej ostatniej przejechała płoma i samodzielną. Szkoda tylko, że zakładane w pobliżu rządowej szkoły, wprowadzają czyste rosyjski przemysł ludowy, jak serwety na siatce wyszywane, nagumowane mocno, obśledki do piór naszywane paciorkami i t. d.

o Pokaz koni, chociaż podobno gorszy od pokaz z przeszłego roku przedstawiał się bardzo interesująco. Szczególnie ładne były klacze ronne i ogiery po ardenach. Utrzymane czysto i starannie z czasem zabrać może zupełnie typ naszego chłopskiego konia, małego, kosmatego o rozpuszczliwie brzydkim wyglądzie.

o Prawdziwie szczerze słowa uznania należą się p. Edmundowi Pilsudskiemu, prezesowi wystawy i całemu komitetowi za pracę, jaką tam położył. Korzystając ze sposobności zwiędział tam, pojechał o 3 w nocy do Głębokiego, Bereszczy, klasztor z kościołem p. Bazylijskim. Rzadko można spotkać tak piękny barok. Fronton kościoła robi wrażenie przepięknego ołtarza. Po r. 1863 im kościół został zamknięty. Otworzono go przed kilku laty i osadono w nim prawosławne mniszki. Przy klasztorze funkcjonują teraz w całym rozkwicie dwie szkoły prawosławne; żeńska dla ochronek i męska. Fundator kościoła p. Korsak ofiarował klasztorowi OO. Bazylijanów 750 morgów ziemi które przeszły teraz razem z klasztorami do rąk zakonu prawosławnych.

o W połowie drogi do Bereszczy stoi niewielka kapliczka św. Józefa. Dzięki obojętności byłego proboszcza głębokiego, litwina, duchowny prawosławny uprzedził w odestanowaniu kapliczki i dziś zabrana została bezopornie. W. Olszńska.

o Połock. P. A. Szaniewicz otworzył tu biuro techniczne, które układa podłogi ze szlachejnego neonolitu, wykonują wszystkie roboty malarskie, izolację podłóg i ścian masą korkową i t. d.

Z Rusi.

o Opieczotowanie biblioteki. W nocy w Kamieńcu Podolskim policja dokonała rewizji w lokalu ukraińskiego Tow. „Proswita” i opieczotowała całą bibliotekę. Poza tem dokonano również rewizji w 11-stu członków tegoż Tow. w mieszkaniach i wszędzie konfiskowano literaturę ukraińską.

Z Królestwa.

o „Koniec Mesjasza.” Wczoraj w czwartek wystawiono w Warszawie w teatrze Rozmaitości ciekawy dramat S. Żulawskiego p. t. „Koniec Mesjasza”. Dramat ten osnuty jest na tem życia historycznej postaci głosińskiego w XVII stulecia cadyka żydowskiego Sabbatai Cwi, który przez długi czas uważany był przez żydów za Mesjasza.

o Zjazd przemysłowców górniczych. W środę rozpoczęły się w Warszawie obrady zjazdu przemysłowców górniczych z Cesarstwa i Królestwa. W pierwszym dniu obrad inni. Kociakiewicz odczytał referat „O potrzebie nowych dróg żelaznych w Królestwie”.

o Falszywe storniki. W Warszawie sąd okręgowy rozpoczął rozpatrywanie sprawy szeroko rozgłoszonej bandy, oskarżonej o fałszerstwo storników. **o Ciekawe cyfry.** Prasa żydowska stwierdza, że żydzi w Warszawie utracili źródła dyskonta na sumę około 50 milionów rb. rocznie. Dotychczas bowiem firma „Huberband” robiła żydom dyskonto na sumę 6 mil. rb. rocznie. Ale Huberband, jak wiadomo, przestał grać w Warszawie. Dalej stracone zostały dla żydów firma bankierska „Polawski” (5 mil. rb.), „Drugie kupieckie Tow. Wzajemnego Kredytu” (2 mil. rb.), Wzajemny Kredyt Kupców i Przemysłowców (2 mil. rb.), czyli razem 14 mil. rb.

o Dalej jest szereg domów bankowych, które są na drodze do likwidacji, lub w których postanowiono wnieść nowe udziały, a dyskonto ustało. Z tego źródła upadło dyskonto na 12 mil. rb.

o Jest wreszcie szereg kantorów i domów bankowych, które — według „Hajnta” (102) — albo zaprzestały zupełnie dyskontować żydowskie weksle kupieckie, albo zaprzestały przyjmować małe portfele do 2,000 rb. i nie robią przepiękno dyskonta średniemu stanowi kupieckiemu, czyli żydowskiemu. Do tych należą: „Kasa Przemysłowców (5 mil.), „Bank Przemysłowy” (3 mil.), „Bank Handlowy” (6 mil.), „Sokolowski” (1 mil.), „Jasiński” (1 mil.). Drugi wzajemny kredyt (1 mil.), „Trzeci wzaj. kredyt” (3 mil.), „Bank dla handlu i przemysłu” (1 mil.), „Handlowo-Przemysłowe Tow. wzaj. kredytu” (2 mil.), razem 24 mil. rb.

o Ogółem zatem około 50 mil. rb. dyskonta rocznie, nie licząc „setek prywatnych dyskontów”.

o Zjazd lekarzy w Lublinie. Drugi zjazd lekarzy prowincjonalnych, który się odbył w tych dniach w Lublinie, wyróżnił się obfитоścią referatów i ożywieniem obrad. Zjazd zgromadził około 250 lekarzy. Następny zjazd odbędzie się za 3 lata w Częstochowie.

o Z Lubelskiego. Grono ziemian lubelskich zakłada fabrykę przetworów owocowych, by tą drogą uniknąć wydzierżawiania ogrodów owocowych t. zw. „sadownikom”.

o Podjęcie zemsty. W Rzekach

(pow. częstochowski) okradziono sklep spółki chrześcijańskiej. Jak domosi „Goniec Częstochowski” jestnie podesłanie, że kradzież ta, to zmasła żydów za okradnięcie ze wsi Rzeki.

o Proces o wyrzucenie. Siedlecki sąd okręgowy rozpatrywał w tych dniach sprawę dziennikarza Wrony, oskarżonego o wyrzucenie księdza Włodzkiego z „Voli Grodzieńskiej”. Sensację wywołują, że świadek ocalał akt oskarżenia. Wroni podesłano adw. prawn. Czernuchowicz z Lublina. Wrona został uniewinniony.

Z sa kordonu.

o Uroczystości w Niepolonicach. W dopełnieniu wiadomości telegraficznej donoszą nam: W poniedziałek odbyła się w Niepolonicach wznosząca uroczystość złożenia ziemi z grobów powstańców, zmarłych w Ameryce, na kopcu grunwaldzkim. Uroczystości tej towarzyszyły kilkutyśne tłumy z okolic Niepolonic i z Krakowa, oddziały drużyny strzeleckich, skautów, Sokółów i drużyn Bartoszewskich. Ziemię amerykańską złożono do ołtarzowej skrzyni w koronie kopca. Pod sztandarami, wśród których widniał gwiazdasty sztandar Słanów Zjednoczonych, przemawiali między innymi delegaci Sokół polskiego z Ameryki pp. Starzyński i Haduch. Po uroczystości zaczęło się spotkanie kopca; wożono ziemie łazkami, panie nosiły ją w chustkach, skandei w kapeluszach. Kopiec niepolonicki, który doszedł już wysokości 11 metrów będzie gołów za kilka miesięcy.

o Pamiłk Szewczeni. W d. 10 (23) czerwca r. b. ma się odbyć we Lwowie zjazd sokółów ukraińskich z okazji odsłonięcia pamiłki Szewczeni.

o Morderstwo i samobójstwo. Na torze kolejowym obok Szafranówki pod Podwoleczyskami znaleziono zwłoki dwójki ludzi. Młodzieńca dziewczyną, dziecko jeszcze, leżała z rozpuszczonymi włosami wspartą głową na kolanach mężczyzny, który jedną ręką obejmował szyję dziewczęcia, a w drugiej trzymał rewolwer. W mężczyźnie rozpoznano niejakiego Gemähla, nauczyciela kursu buchalterji z Podwoleczysk, 30-letniego Niemca, protestanta. Dziewczyną była 12-letnia Edwarda Hahnówna, córka zamożnego kupca z Podwoleczysk.

o Komisja sądowa stwierdziła, że Gemähl zastrzelił Hahnównę, a później sam sobie życie odebrał. Tło tego morderstwa i samobójstwa romantyczne.

o Morderstwo. Do zamordowania rodziny Busa w Pikielach (nie w Pikielach) jak było mylnie wydrukowane), o czym nieśmiałyśmy wczoraj przyznał się drewny wyrzutami sumienia kanonier Karczmia i wskazał swego współnika, kanoniera Rybaczaka.

o Na Śląsk cieszynski. W niedzielę odbył się w Dziadowicach wiec stronnictwa kat-narodowego, na którym nosił ks. Londzin przemawiał w sprawie konieczności przydzielenia szkół polskich w powiecie biełskim inspektorowi polskiemu. Ks. Londzin zagroził, że wystąpi z Kola polskiego, jeżeli go ono nie poprze w tej sprawie.

Z Rosji.

o Na flocie napowietrzna. Kwestia publiczna, zarządzona w Petersburgu na flocie napowietrzna dała ogółem 33 tys. rb. Godnem jest uwagi, że najmniej zebrano w zasobach ministerjum Dworu (59 kop.) i ministerjum wojny (3 rb. 44 kop.). Na ogół narzekano na sposób zbierania, zbyt suchy i jakby urzędowy, lecz czegoż się można było spodziewać, gdy kwestia była zajęta starsi stróż domowi i policja. Poza tem wiele osób się obawiało, że ofiary złożone na flocie napowietrznej dostaną się do aeroklubu petersburskiego, który nie cieszy się uznaniem i sympatją.

o Następnego ostatniego strejku. Zarząd wielu większych fabryk i zakładów, oburzone ciągłe wydzierżajacemi się strejkami jednodniowymi robotników, po ostatnim strejku w d. 19-go b. m. postanowili zamknąć swe przedsiębiorstwa na czas nieokreślony i wywalić wszystkich robotników. Śród takich są zakłady, jak np. Samponjowskie, liczące po kilka tysięcy robotników.

o Wystawa ogrodnicza w Petersburgu. Otwarta świeżo w Petersburgu międzynarodowa wystawa ogrodnicza przedstawia malowniczo widok. Wielka ilość kwiatów przywiezłych belgowie, holendrzy, francuzi i Niemcy.

o Przekłonięto bry, rododendrony, różę, hortenzję, lilje i tulipany, swymi barwanami i wonią uczyniły z ogrodu Taurydzkiego, gdzie mieści się wystawa, zaczarowany kraj z bajki ogród.

o Wspaniałe wczesne warzywa, jak pomidory na krzakach, kalafiory, ogórki, fasola, kartofle zachwycają swą wielkością.

o Szlachetne wimoności ze zwieszającymi się gronami opłoty atlantki. Dojrzałe maliny i truskawki na krzakach dopełniają obrazu, rozczarując apetyczny aromat wokoło.

o Francuzi przywieźli nadzwyczajnej wielkości gruszek i prześlicznie wyhodowane karłowate drzewa, jak również wspaniałe storczyki. Jedną z niemieckich firm — zaimponowała kolekcją sześciopiętrowych kaktusów. Rosja mało wykwintna przedmiotów.

o Wilna Waler wystawił bazy w kwiecie. Szkoła ogrodnicza spaznigi J. Pawłowicz projekty i plany wykonanych parków. Ten ostatni został obrany honorowym członkiem komitetu wystawy i ekspertem.

o Warszawskie Towarzystwo Ogrodnicze w dziale naukowym umieściło wielce pouczające tablice statystyczne i kolekcje chorób roślin.

o Godniew o sfalszowaniu regulaminu duchownego. Według Godniewa, regulamin duchowny, ogłoszony w Zbiorze praw, istotnie został sfalszowany i skrócony. Podano go takim w swoim czasie Speranskiewiczowi i Speranskij go wydrukował, bez krytycznego zbadania i sprawdzenia.

o Według oryginału, naprzykrzył, w synodzie powiny być dwa departamenty: spraw duchownych i świeckich. Ale synod odrzucił to i nawet nie pilnuje się tekstu tego regulaminu, jaki został ogłoszony. Regulamin zabrania prowadzenia duchownych ośb pod ramiona, nakazuje duchownym przyjmować pokarmy przed wzięciem do ręki, do których się udają (zabijać zapobiegać wstom), nakazuje wreszcie, ażeby żaden duchowny nie otrzymał mianowania od synodu przed tem, nim go parafia wybierze i wyda świadectwo, że mianowanie jego jest pożądate.

o Śmierć na służbie. Na pełnem

możu w pobliżu Rewla, zginął śmiercią tragiczną d. 16-go b. m. podcaż polemnia obowiązków służbowych lejtnantem okrętu liniowego, W. Kraft. Spadł on z wieży 40 stóp wysokości i uległ pęknięciu czaszki.

o Kłógi z urzędu. W pismach rosyjskich od paru dni spotykamy pełną obrazu notatki o niedawno odbytych basonadzie nad dziećmi w jednym z podwórz fortcey Piotro-Pawłowskiej w Petersburgu z rozkazu komendanta fortcey. Wiadomości są bardzo sprzeczne — dajemy z nich to, która wydaje się najprawdopodobniejszą, zaznaczając, że sam fakt odbył się dn. 11 kwietnia, a wiec niemał przed półtora miesiącem.

o W jednym z odległych podwórz-zakamarków fortcey gdzie się mieszczą dzieci i między innymi rzucały kamieniami w gołębie. Zdarzyło się, że jeden z kamyków, przerywając przez mur, trafił w szylwach, który natychmiast zaniósł skargę. Rzecz się oparła o komendanta, który wydelegował specjalnego oficera dla śledztwa, a wreszcie dla dokonania publicznej egzekucji o bicia rózgami 12-letniego Jęgora Saweljanowa.

o Tłumy widowisk! Zeszli się rodzice, tłumy dziatwy, wreszcie felcezy jako przedstawiciele urzędu zdrowia, i oficer-ezekutor. Zagode ojca chłopca otrzymano, dał mu do wyboru albo oświadczenie publiczne chłopca, albo też usunięcie z bezpłatnego mieszkania skarbowego. I przestępstwo odbyło się z całą uroczystością...

Na obczyźnie.

o Dla kandydatów do instytutu weterynaryjnego w Dorpacie. Proseni jesteśmy o zamieszczenie następującej wiadomości:

o Konwent polskiej korporacji weterynaryjnej „Venedya” w Dorpacie. podaje wiadomości wszystkich, którzy mają zamiar wstąpić do instytutu weterynaryjnego w Dorpacie, że po wszelkie informacje, dotyczące się warunków przyjęcia do instytutu mogą się zgłaszać do konwentu korporacji „Venedya”, przyczem wysyłając dokumenty swe do instytutu winni zawdzięczyć jednocześnie o tem konwent, który sprawi ich w instytucji przypłynięcia co, ze względu na duży napływ kandydatów jest konieczne. Listy adresować należy: Konwent polskiej korporacji weterynaryjnej w Dorpacie „Venedya”, Jurjew Lifflandzki (Dorpat, ulica Alejewa Nr. 3). Inne pisma polskie prosimy o przedrukowanie niniejszej notatki.

o Zgon poetki. W Baku zmarła młoda i zdolna poetka polska, Stanisława ze Stelech Oświeciska. Pochowana została w grobie rodzinnym w Lubarze na Wołyniu.

o Niezwykły wydawnictwo. Zamieszkuje stałe w Paryżu, malarz polski Jan Styka przedłożył cykl rysunków do wspaniałego wydawnictwa paryskiego „Vie de Jesus”. Są to rzeczy mome, malowane dekoracyjnie, śmiałe, z doskonałym odcieniem właściwego tematowi charakteru, niewątpliwie też jako dzieła sztuki przedstawiają wysoką wartość artystyczną.

o Zabójstwo i samobójstwo. W Berlinie malarz polski Pobisz zastrzelił narzeczoną swoją, Zofję Stońska, poczem sam pozbawił się życia. Powody samobójstwa nie są znane, przypuszczają jednak, że mają one podkład romantyczny.

o Zawiadomienie. Zarząd ogrodów i hodowli drobiu w Riand-Bosson sar Morges (Szwajcaria) niniejszym ma zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, że z powodów od niego niezależnych kursy tak ogólnie, jako też i hodowli drobiu, zostały zamknięte i nadal nikt przyjmowanym nie będzie.

SPRAWA BISPINGA.

(Kor. i tel. w. i Ag. Pet.).

o Na posiedzeniu środowym doszły charakterystyczne zeznania doszły świadkowie: p. Arkadiusz Lapin i p. Stefan Chodakowski.

o P. Arkadiusz Lapin znał zarówno księcia, jak i p. Bispinga, którego świadek uważa za „nadzwyczajnie” bogatego człowieka, nigdy nie potrzebującego pieniędzy. Świadek zeznaje, iż taki fakt, jak z p. Bispingiem, któremu książę pozwolił pójść pieszo na stację, zdziwił się z niejakim p. Jatonieckim, członkiem komisji taksacyjnej w banku grodzieńskim.

o Odwołując p. J. na stację, książę zatrzymał bryczkę, i wszczął rozmowę z jakimś dwoma spotkanymi ludźmi. Wówczas p. Jatoniecki, lekając się spóźnienia na pociąg, poszedł pieszo w kierunku stacji. Dopiero po kwadransie ks. dopędził p. J. i odwoził go na stację, dokąd przyjechali, kiedy pociąg miał już ruszyć.

o P. Stefan Chodakowski, dyrektor Towarzystwa gorzelniczego, którego członkiem zarządu był zabity książę, zeznaje, że książę dwukrotnie jako członek zarządu podpisywał weksle Towarzystwa. Weksle te nie były wypełnione, lecz tylko miały na sobie odpięty stemple. Książę podpisywał bardzo wolno. Położenie jednego podpisu trwało około trzech minut.

o Zapytany o czas, kiedy to miało miejsce, p. Ch. zeznaje, że pierwszym razem książę podpisywał weksle w lecie, drugim zaś — na jesieni 1913 roku. Na ból ręki książę wówczas nie użalał się, pisał zaś z twardą nisko pochyloną nad papierem, przerywał często podpisywanie, by po krótkiej rozmowie, kończyć zaczęty podpis.

o Na życzenie obrony świadek potwierdza w obecności ekspertów grafologów zeznanie, co do techniki podpisywania weksli przez księcia.

o P. Jadwiga Bujno zeznaje, że na służbie p. Kazimierza Bispinga z księżniczką Czetwertyńską, zamordowany książę odezwał się o ordynacie Bispingu z najwyższym zachwytem, iż nie ma dość kadziel na uczczenie takiego człowieka. Istotnie, dodaje świadek, Bisping był człowiekiem szlachetnym, nigdy się nie unosił, w karty nie grał, w domu pp. Bujno był przez wszystkich bardzo lubiany.

o P. Tadeusz Bujno. Świadek znał księcia i Bispinga. Księża świadek nie uważał za człowieka serio, jakkolwiek

niepobawionego inteligencji. Bispinga znał świadek od dziecka, cechowała go uczciwość i religijność. Książę wyróżniał Bispinga z pośród wszystkich swoich znajomych. Serdeczny stosunek trwał do końca. Zamordowany książę Władysław wcale nie utrzymywał stosunków z bratem swoim z ks. Aleksandrem. Wszyscy krewni Bispinga byli ludźmi zamożnymi i nieodmówili by mu pomocy gdyby zażądał.

o Alfred hr. Morstin zeznaje, że książę opowiadał o kupnie Złoczewa, którego nieznat i że na kupno pożyczł pieniędzy od Bispinga, a nawet wystawił mu weksle. Po zbrodni Terebińskiej ks. Aleksander prosił świadka, by w sądzie nie powtarzał wyżej przytoczonej rozmowy z księciem Władysławem, gdyż ekspertyza uznała, że weksle są sfalszowane.

o Dr. Zaborowski zeznaje, że na polowaniu u Władysława ks. Druckiego-Lubeckiego książę mówił do świadka, że siedzi w kieszeni u Bispinga.

o Następnie nastąpił jeden z najdonioślejszych momentów sprawy — zeznania biegłych rusznikarzy.

o Przed sądem stanęli: pp. Gryzłow, zarządca składów wojskowych w Warszawie i Kryłow, majster puszkarski pułku litewskiego, oprócz tych ekspertów wojskowych p. Kustowski, pracownik firmy „Spółka myśliwska”.

o Pierwszych wezwała strona oskarżająca, ostatniego obrona.

o Ostateczny wywód ekspertyzy był następujący: kule, znalezione w zwłokach ks. Władysława Druckiego-Lubeckiego były wystrzelone z tego samego kalibru, co Mauser znaleziony u Bispinga. Kule te należały do tej samej odyci, co kule znalezione w Massalanach.

o Przypuszczając więc można, że kule wystrzelone były z rewolweru Bispinga.

o Na żądanie przewodniczącego odpowiedzi kategorycznej tej nie dali.

o Biegły p. Kuskowski oświadcza, że właśnie w tym punkcie nastąpiła różnica w zdaniach biegłych.

o Rewolwer ordynata oznaczony Nr. 30527, liczbą ta wskazuje ilość rewolwerów identycznych, będących w obiegu, więc pomimo że nacięci kul znalezionej w zwłokach prawie odpowiadają nacięciom w lufie rewolweru Bispinga, niepodobniostwo twierdzić kategorycznie, że kule zostały wystrzelone z tej broni. Twierdzić jedynie można, że wystrzelone zostały z rewolweru tego samego kalibru i serii, w której jest 100,000 sztuk rewolwerów. Na zapytanie mecenasa Śmiarowskiego, eksperci wyliczają szereg marek rewolwerów, z których można astrzelać takimi samymi kulami, jak z mausera, kule te używać można nawet do rewolwerów bebenkowych. Mauserzy nowego kalibru ukazały się dopiero w 1911 roku.

o W czwartek po rozpoczęciu posiedzenia, pierwsza zeznaje (po angielsku) miss Irena Conlen, nauczycielka małego księcia Radziwiła, syna ordynata Bispingowej, z pierwszego małżeństwa. Miss Conlen widziała, że stosunek księcia i ordynata był bardzo serdeczny. Pani Bispingowa mówiła, że książę to człowiek, do którego wiele oryginalny i wspomina jako przykład przysłanie walorów wysokiej wartości przez szofera. Ordynat jest człowiekiem prawnym i szlachetnym i namyślał nie lubi chędzic piechota.

o Kazimierz hr. Jundzill zeznaje, że przed 10 laty książę Władysław prosił świadka o pożyczkę 200,000 rb.

o Tomasz hr. Zamojski zeznaje, że Bispinga z księ

